Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 70 Kraków, piątek 26 marca 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Redukcja mechaniczna czy indywidualna?

W Sejmie względnie w jego komisji budżetowej i w Radzie ministrów toczy się walka o oszczędności budżetowe. Przedmiot sporu jest między wszystkimi stronnictwami uzgodniony; wszystkie wiedzą, że oszczędności w budżecie są konieczne dla uniknięcia deficytu, podawanego na r. 1926 na 200 miljonów, a zdaniem znawców daleko większego. Chodzi zatem o różnicę zdań, gdzie poszukać tych oszczędności, skąd wziąć większe dochody względnie gdzie skreślić jakieś wydatki.

I właśnie co do tego punktu panuje największa rozbieżność zdań. Wszyscy są zgodni, że trzeba oszczędzać, ale jedni — ci z prawicy — mówią: na urzędnikach, drudzy zaś — ci z lewicy — mówią: na wojsku. Sprecyzowali to najdokładniej przedstawiciele PPS w Sejmie i rządzie, wskazując na konieczność i możliwość zniżenia czasu służby na 1 rok i zmniejszenia kontyngentu rekruta na 150 tysięcy. O ile chodzi o drugi środek usunięcia deficytu: o powiększenie dochodów, to drugi reprezentant lewicy w rządzie p. Chądzyński (NPR) wskazał na możliwość podwyższenia taryf kolejowych i na niemożliwość masowej redukcji kolejarzy.

Cała więc kwestja ogniskuje się w wyborze jednej metody: czy redukcja co do konieczności jej niema dwóch zdań, ma być przeprowadzona mechanicznie przez skreślenie pewnej cyfry etatów względnie przez zmniejszenie płac, czy też ma być indywidualna tj. objąć niektóre zbędne etaty, co do których także niema dwóch zdań, że takie są. Aktualną jest obecnie w tym względzie sprawa płac urzędniczych na 1 kwietnia, którą PPS chce utrzymać na poziomie grudniowym, podczas gdy minister skarbu chce ją utrzymać na poziomie styczniowym tj. o 4—6% niższą i bez ruchomej mnożnej.

Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że gdyby nawet zwyciężył punkt widzenia PPS tj. gdyby funkcjonarjusze państwowi otrzymali 1 kwietnia tesame pobory co w grudniu, to będą one tylko cyfrowo jednakowe, będą zaś różne co do wartości — siły kupna. W grudniu dolar, po kilkudniowej nadzwyczajnej zwyżce, notował przeciętnie 7.50 zł., podczas gdy obecnie z końcem marca notuje 8.30 zł. A kto wie, czy się nawet na tym poziomie utrzyma, ileże sfery giełdowe bardzo czule reagują na — niema się z czem kryć — przesilenie wogóle a na przesilenie na tle równowagi budżetowej w szczególności.

Jak dopiero wczoraj pisaliśmy, komisja budżetowa przy ustalaniu wydatków ministerstwa kolei przychyliła się do metody redukcji mechanicznej. Skreśliła tej i tamtej kategorji pracowników po kilka procent poborów i w ten sposób chce osiągnąć to, co jeden z mowców podał jako ideał, mianowicie że sama redukcja wydatków kolejowych może usunąć deficyt z budżetu. Bez wątpienia, na papierze można wszystko zrobić, ale czy życie pozwoli na takie gwałcenie swych podstawowych praw, wedle których człowiek — szczególnie człowiek pracy — musi mieć pewne minimum, zapewniające mu możność utrzymania się przy życiu?

Walka w Radzie ministrów nie jest rozstrzygniętą i w tym jej okresie pojawiają się rozmaite środki ratunkowe. Jednym z tych środków jest rozłożenie przypadających 1 kwietnia do wypłaty poborów na dwie raty: 1 i 15 kwietnia. Co korzystnego ma się tym środkiem osiągnąć, nie rozumiemy, natomiast widzimy szkodliwą jego stronę w tem, że w dzisiejszych stosunkach nie da się określić, jaką wartość będzie miał należny do wypłaty w dniu 1 kwietnia złoty, wypłacony o 2 tygodnie później. Inny środek ratunkowy doradza, aby narazie ustabilizować płace, a potem ustalić mnożne wedle podziału na strefy uposażeniowe. Zastosowanie tego środka byłoby przedewszystkiem odroczeniem a nie załatwieniem kwestji, dalej spowodowałoby jeszcze większy chaos w i bez tego skomplikowanych obliczeniach poborów — słowem środek akademicki, nie rozwiązujący praktycznie kwestji.

Poco zresztą wszystkie te środki i środeczki, kiedy nie dają one gwarancji osiągnięcia podwójnego celu: 1) zniesienia deficytu budżetowego, 2) zaspokojenia słusznych postulatów pracowników państwowych? Gdyby nawet wszystkie propozycje komisji budżetowej zostały urzeczywistnione, do czego jeszcze daleko, gdyby nawet p. Zdziechowski postawił na swojem co do utrzymania po 1 kwietnia obciętych poborów, to jeszcze nie zaoszczędzonoby nominalnie 200 a w rzeczywistości daleko więcej miljonów tworzących przypuszczalny deficyt. Oszczędności da się i musi się zrobić we wszystkich ministerstwach, nietylko w ministerstwie spraw wojskowych, ale nie da się to zrobić w drodze mechanicznej: przez procentową obniżkę płac albo przez procentową obniżkę ilości pracowników.

Dlaczego dotąd nie poruszano możliwości redukcji indywidualnej w biurach, w których, co jest publiczną tajemnicą, zasiadają masowo panowie tam zupełnie zbyteczni? Dlaczego procentowe metody nie są stosowane od piątej rangi zwyż, a dotykają przeważnie ludzi z niskiemi rangami albo bez rang tj. niestałych? Nie chcemy być złośliwi i powtarzać tego, co się głośno mówi, że nie można wymagać od tego, który redukuje, aby zaczął redukcję od siebie; czy jednak ten właśnie brak nie jest dowodem — powiedzmy otwarcie — pewnej metody w redukowania, polegającej na tem, że koszta sanacji budżetu mają ponieść ci, na których państwo najmniej łoży?

Rozumie się, że pisma prawicowe używają sobie na lewicy, co się zowie, za jej stanowisko wobec pracowników państwowych. Zarzut „demagogji" jest jeszcze najlżejszy wśród epitetów, jakich hojnie ta prasa używa. A przecież ta właśnie prasa ma na sumieniu to, że urzędnicy państwowi bronią swych praw, gdyż ósemka w listopadzie 1922 r. głosiła, że urzędnicy tylko od niej mogą spodziewać się obrony! Takąsamą obronę obiecywała zresztą ósemka nietylko urzędnikom i wszystkich wykiwała, co jej — szczególnie czołowemu jej stronnictwu: endecji — nie przeszkadza w dalszym ciągu krzyczeć, że tylko ona jest obrończynią wszelkiego ludu pracującego fizycznie i umysłowo.

Walka o formę redukcji ma wielkie znaczenie dla klasy robotniczej, zarówno pracującej w przedsiębiorstwach państwowych jak i prywatnych. Jeżeli się utrzyma zasadę redukcji mechanicznej, będzie ona stosowana ze specjalną zawziętością wobec robotników, czego zresztą już teraz jesteśmy świadkami np. w magazynach wojskowych albo przy redukowaniu dni pracy w pewnych fabrykach. Walka nie jest też walką przeciw redukcjom, gdyż — jak zaznaczyliśmy — konieczność jej uznają wszyscy, lecz walką przeciw zrobieniu z redukcji narzędzia oczywistej krzywdy, w dodatku bez tej nawet marnej pociechy, że będzie ona ratunkiem przed katastrofą.

Narzekania na nadmiar ludzi ukwalifikowanych a brak ich na urzędach

„Głos Narodu" przytacza rozmowę swoją z pos. Rymarem, który, jak wiadomo, jest najbliższym doradcą min. oświaty p. St. Grabskiego. Otóż p. Rymar przytacza „zatrważające" — jak się wyraża — cyfry. Trwoży go nadmiar ludzi z uniwersyteckiem wykształceniem w Polsce. Na dowód podaje cyfry, dotyczące 3 grup. „I tak — mówi — obecnie jest w Polsce 5.000 lekarzy, 11.000 nauczycieli gimnazjalnych, 12 do 15.000 prawników", a tymczasem istnieje na tych polach ograniczona pojemność rynku pracy, a tymczasem uniwersytety przepełnione są młodzieżą, która wciąż jeszcze powiększać będzie te ogromne kadry...

Być może, że grozi nam nadprodukcja ludzi z uniwersyteckiem wykształceniem — ale popatrzmy kolejno na drugą stronę medalu.

Właśnie w przeddzień tych wywodów, wydrukowanych w „Głosie Narodu", otrzymaliśmy Nr. 43 warszawskiego „Nowego Kurjera Polskiego", który w rubryce „Głosy z Polski" podaje nieco statystyki ze szkolnictwa na kresach.

W tytule znajdujemy wyrazy: „Straszne cyfry". Co zatem trwoży ten dziennik... w dziale, w którym dominują wpływy p. Rymara?

Czytamy:

„Statystyka wykazuje, że: z pośród dyrektorów szkół średnich **81 nie posiada kwalifikacji nauczycielskich**. Że z pośród nauczycieli szkół średnich pełne kwalifikacje w województwie Białostockiem ma zaledwie **3.7** proc.; studja uniwersyteckie bez egzaminów 28 proc., a **żadnych kwalifikacji niema 56 proc.** Na Wołyniu pełne kwalifikacje ma tylko **1,64** proc. nauczycieli szkół średnich. Seminarja w Białostockiem z 140 nauczycieli mają 10 ukwalifikowanych, na Wołyniu z 50 nauczycieli jest 4 ukwalifikowanych"

Zapewne, jeżeli się dzieją takie dziwy, iż stanowiska nauczycielskie dostają się ludziom **nieukwalifikowanym** — to łatwo wytykać nadprodukcję ludzi z odpowiednim cenzusem naukowym.

Mógłby ktoś powiedzieć, że na kresy z przeważającą ludnością niepolską trudno o kandydatów z innych dzielnic, że się lękają nieznanych im warunków, że się wzdragają przed wyjazdem... Ale weźmy województwo białostockie, które bynajmniej nie tworzy odległych kresów, gdzie Białystok przedstawia pewien ośrodek przemysłowy, a do województwa zalicza się cała **północno-wschodnia połać b. Kongresówki** z Suwałkami, i Augustowem na północy, a poniżej — okolice nadnarewskie: Łomża, Ostrołęka, Ostrów... i wschodniejsze od nich Wysokie Mazowsze. I w tem województwie mamy **niespełna 4% nauczycieli, posiadających dyplomy uniwersyteckie!**

Zapewne, iż można w gospodarstwie domowem użalać się na niepotrzebny brzęk widelców, jeżeli ktoś... jada palcami.

Mamy nadmiar prawników — powiada p. Rymar. Zapewne, musi powstawać nadmiar, jeżeli nawet w Krakowie, tworząc okręgową Izbę Kontroli państwa, powołuje się do niej i ex-wojskowych notabene nie takich, którzyby olśniewali swoją genjalnością czy wszechstronnością, skoro prezesowi tej instytucji ekspertyza lekarska w toku procesu przypisuje pewne zmniejszenie pojętności.

Co więcej, ten sam numer „Głosu Narodu", który przytacza skargi p. Rymara na nadmiar ludzi dyplomowanych w Polsce tuż po tym artykule podaje na czele kroniki krajowej notatkę, zatytułowaną: **„Wojewodowie wolni od egzaminu państwowo - administracyjnego. — Możeby ich zwolnić też od matury?"**

I w liczbie wojewodów, którzy zwolnieni zostali „od studjów administracyjnych i obowiązku składania egzaminu państwowego" wymienia **wojewodę poznańskiego** (więc nawet nie kresy wschodnie!).

Do uzyskania stanowiska wojewody p. Bnińskiemu wystarczał tytuł hrabiowski i fakt, że jest „persona grata", że jest mile widziany wśród endeków.

To wojewodowie... A przecież niedawno w bratnim organie „Głosu Narodu" — w „Rzeczypospolitej" p. Korfantego czytaliśmy **ciepłą wzmiankę** o **starościc**, który, jak z niej wynikało, posiadał tylko... domowe wykształcenie. — A więc nie zdobył nawet matury.

Istotnie, poco męczyć sobie głowy studjami? Mieć plecy i zawsze liczyć na plecy!

—ooo—

Z procesu o zamordowanie Matteottiego

Na sobotniej rozprawie przesłuchiwano świadków odwodowych. Z zeznań ich wyglądało tak, że oskarżonym jest właściwie Matteotti, który wskutek śmierci z powodu krwotoku uciekł przed wymiarem kary. Między innymi były prefekt z Rovigo, miejsca urodzenia Matteottiego, opowiadał długo i szeroko, że M. był „największym wywrotowcem" w tej prowincji, że podczas wojny głośno mówił, że jest międzynarodowcem, że gotów był podburzać chłopów itd. Mimo tych „błędów" Matteottiego musiał prefekt przyznać, że M. wszystko, do czego się zabrał, robił z wielką powagą i wielką namiętnością, a szczególnie zajmował się szkołą.

Inny świadek, oczywisty szpicel, niejaki Suckert zeznawał, że Matteotti w Paryżu organizował zamachy antyfaszystowskie, że planował zamach na Mussoliniego itd. Tensam świadek, bezczeszcząc pamięć zamordowanego, gloryfikował jednego z morderców Volpiego, mówiąc o nim, że kraj winien mu wdzięczność za jego czyny przeciw rewolucjonistom. Zapomniał tylko dodać, że Volpi był już karany za dezercję i oszukańcze bankructwo.

W sobotę postępowania dowodowe zostało zamknięte. Odczytano orzeczenia rzeczoznawców o zwłokach Matteottiego, przyczem oskarżeni i część publiczności głośno się śmiali. Rzeczoznawcy nie mogli podać dokładnej przyczyny śmierci z następujących powodów: 1) brak niektórych części ciała, 2) wnętrzności były już zniszczone, 3) nie było złamań kości. Natomiast surdut M. wykazuje liczne ślady krwi, szczególnie po stronie lewej piersi. Rzeczoznawcy są zdania, że bezpośrednim powodem śmierci była rana w piersiach, natomiast wykluczają krwotok.

Z odczytanych aktów karnych oskarżonych dowiedziano się, że Dumini był kilkakrotnie karany ale zawsze amnestjonowany; Volpi był czterokrotnie karany za kradzież, raz od zabójstwa uwolniony a za dezercję amnestjonowany; Viola za dezercję otrzymał 5 lat pozatem był karany za kradzież, oszustwo i bankructwo; Poveremo był karany za gwałt publiczny, za ciężkie uszkodzenie ciała i dwukrotnie za kradzież.

Rozpoczęła się walka o pytania, które mają być postawione przysięgłym. Obrona żąda postawienie pytania o uszkodzenie ciała z wynikiem śmiertelnym, o zaniechanie pytania co do popełnienia czynu na członku parlamentu za jego czynność poselską oraz przyznanie okoliczności łagodzących w tej formie, że oskarżeni zostali sprowokowani.

W poniedziałek zaczęło się przemówienie prokuratora. Prokurator wywodził, że Dumini razem z innymi oskarżonymi winni być uznani popełnienia morderstwa, ale nie z premedytacją. Mord nastąpił dopiero wtedy, gdy Matteotti opierał się przy wpychaniu go do samochodu, przyczem przyszło do bójki zakończonej śmiercią Matteottiego. Prokurator wywodzi dalej, że napad był skierowany nie przeciw wolnościowemu, ale przeciw rewolucyjnemu posłowi, mimo to spada na oskarżonych okoliczność obciążająca, że czyn został popełniony na pośle. Nie należy — mówi prokurator — przeceniać znaczenia tego czynu, ale nie należy też przesadzać w środkach dla obrony oskarżonych, gdyż środki te sprzeciwiają się godności narodu i są szczególnie wobec opinji zagranicznej niedopuszczalne. Konkretnego wniosku co do wysokości kary prokurator nie postawił, apelował tylko do przysięgłych, aby wydali werdykt odpowiadający prawu i słuszności.

Na szlaku

OBRAZKI Z BEZGRANICZNEJ NĘDZY BEZROBOTNYCH, ZAOBSERWOWANE NA KOLEJACH

Pisarz amerykański Jack London dał w cyklu znakomitych nowel p. n. „Na szlaku" szereg przykuwających uwagę obrazów z życia bezdomnych włóczęgów amerykańskich, którzy czy to za pracą, czy dla szukania przygód, przebywają niezmierzone przestrzenie Nowego Świata, **na dachach lub między osiami wagonów** kolejowych, aby w ten sposób ujść z pod oka policji i straży kolejowej.

Czytając opisy Londona, przepojone szczerą prawdą tego ponurego życia, wierzyć się wprost nie chce, aby rzeczy podobne mogły zdarzać się **w rzeczywistości.**

Tymczasem...

Nie trzeba szukać przykładów daleko. Nie tylko w czasach, które opisuje London i nie tylko na obszarach Ameryki **można spotkać całe gromady ludzi, których nędza skierowała „na szlak" kolejowy.**

Oto piszą nam towarzysze kolejarze ze Szczakowej te słowa:

Niema dnia, by kolejarz przechodzący pociąg nie natknął się na człowieka, który **utraciwszy pracę** wraca do stron rodzinnych **bez grosza, w łachmanach często i bez biletu.** Rzecz prosta, że kolej **nie jest** instytucją filantropijną i nie może tego stanu rzeczy tolerować. Ale co taki nędzarz ma począć ze sobą?

Napotkawszy takiego osobnika **żąda się od niego zapłacenia kary**, a ponieważ nie ma pieniędzy, wysadza się go z pociągu i oddaje policji.

Patrząc na takiego biedaka bez dostatecznego odzienia, głodnego, serce się ściska. Często się zdarza, że taki człowiek **pokazuje swoje dokumenty**, stwierdzające bez wątpienia jego identyczność i **obiecuje zapłacenie biletu i kary**, gdy przybędzie do miejsca zamieszkania. Nic nie pomaga — **pozostawia się go na łasce losu.** Więc spotyka się takich biedaków idących **pieszo, nieraz po kilkanaście mil**, często boso, na pół nago.

Czy na to niema rady?

Sądzimy, że jest. W razie, gdy ktoś pozbawiony pracy chce się dostać do swojej rodziny, **za pośrednictwem gminy powinno się to ułatwić** i później ściągnąć z niego należącą kwotę, przez jego gminę.

Ostatniemi czasami wraca masę bezrobotnych z Niemiec. **Niemcy odstawili ich do granicy, a dalej?** Między takimi można spotkać **kobiety z małemi dziećmi, młode dziewczęta**, które są przez różnych nieuczciwych ludzi w różny sposób wyzyskiwane i demoralizowane. Praca powinna być otaczana szczególniejszą opieką, według naszej konstytucji. Ale pod tem słowem „Praca" nie można rozumieć tylko warsztatu pracy, ale również i **pracownika**, choćby te pracę utracił.

Towarzysze kolejarze mają zupełną rację. **Jest rzeczą władz sprawę tą uregulować.** Nie można przecież obojętnie patrzeć, jak się „na szlaku" kolejowym poniewiera **dziesiątki, setki**, nędzarzy, — nie z własnej winy.

Nadużycia w 24 pułku ułanów

Sprawa nadużyć w 24 pułku ułanów w Kraśniku przybrała sensacyjny obrót. Specjalna komisja prokuratorska badała drobiazgowo i mozolnie faktyczny stan rzeczy na miejscu i uzyskała rewelacyjny materjał, obciążający oficerów: kasowego, prowiantowego i kwatermistrza oraz kilku dostawców. 24 pułk ułanów na mocy rozkazów ministerjalnych prowadził gospodarkę we własnym zakresie i zarządzie. Dobrana trójka, wykonywująca te rozkazy, za wszelką cenę i najprzeróżniejszymi sposobami starała się stanowiska swe wykorzystywać przedewszystkiem dla własnej kieszeni. Nie przebierając zatem w środkach zdobywano gotówkę. Stwarzano więc fikcyjnych dostawców, fabrykowano protokuły odbiorcze na nigdy niedostarczone towary, fałszowane sumy w pokwitowaniach za dostarczone produkty, a nawet zmuszano faktycznych dostawców przy przyjmowaniu od nich towarów do składania miesięcznych danin w wysokości kilkuset złotych od każdego, oraz wymuszano „grzecznościowe" rachunki rzekomo na rzecz pułku. Najobfitszem źródłem dochodów umundurowanych szantażystów były manewry urządzane w ubiegłym roku. Transakcje przeprowadzano wówczas w głównej mierze z kierownikiem kraśnickiego oddziału Syndykatu Rolniczego. Poza tem szukano rentownych zarobków w wynajmowaniu żołnierzy do robót przy budowie kolejki wąskotorowej itd. Tak mniej więcej wyglądała gospodarka w 24 pułku ułanów w dwu latach ubiegłych. Przemyślni oficerowie wyżej wyluszczonemi sposobami obłowili się poważną sumką **z górą 50.000 złotych.** Aresztowano dotychczas na podstawie wyników dochodzenia prokuratorskiego por. Antoniego Hołdonowicza, por. Maksymiljana Pałasiewicza, kwatermistrza rtm. Tadeusza Kopaczyńskiego i dostawcę Geistmana. Sędzia śledczy przy sądzie okręgowym wojskowym w Lublinie, do którego kompetencji należy wyświetlenie całej tej ciemnej gospodarki, w szybkiem tempie przeprowadza badanie.

—ooo—

TEN

Straszny gość

Złapali go położyli na łóżku, obie baby przyprowadzili do izby i mówią: „patrzcie, djablice, co się stanie!" i dawaj łupić po nagich plecach Prohora ciężką nahajką. Krzyczał z początku, później ucichł i pewnie nie oglądałyby go oczy nasze więcej, gdyby właśnie nie nadjechał, a była już noc, jakiś ich większy komandir, sam jeden na koniu. Usłyszał babski lament i włazi do izby. „Co tu się dzieje?" — pyta. „A ty co za jeden?" — wrzasnął wachmistrz, pijany trochę. Komandir wyjął rewolwer i woła: „puśćcie tego chłopa, a wszyscy żołnierze za mną, arest wam, rozbójnikom, nakładam na szyje wasze pogańskie". Zrobił się hałas. Pijane unteroficery rzucili się na komandira, ledwo im się wyrwał na podwórze i zza konia, co był do płotu przywiązany, wystawił swój rewolwer: „zabiję, — mówi, każdego zbója, co podejdzie". Noc była ciemna, unteroficery nie wiedzieli widać, że komandir jest sam, a może i sumienie ich sołdackie przestraszyło się kary wielkiej, wiadomo, co czeka sołdata za ubliżenie starszemu! Porzucili półżywego Prohora i mówią: „a jak ty jesteś komandir — to chodź do naszego oficera do dworu". Poszli, najpierw on, a za nim zdaleka z latarniami pogranicznicy. Co tam było we dworze — nie wiadomo, ale na drugi dzień strażniki powieźli do Równego Prohora, za bunt z siekierą. Wrócił dopiero po miesiącu, a przez ten czas wszyscy djabli mieli wielką uciechę z Maryny i Ewsychni. Tesame unteroficery co wieczór ucztę sodomską urządzali, a po niej, pijani jak Griszka, djak korecki, w ostatni dzień postu, dzielili się żonką i swojaczenicą Prohora. Hulał też razem z nimi i ten felczer, zawsze był najtrzeźwiejszy i wykradał pijanicom Marynę, potem szedł z nią przez wieś, jakby na pokaz bezwstydu swojego i wył po moskiewsku:

czornyja oczi da bielaja grud'
do samoj pałnoczi usnut nie dajut...

Przecież, pewnie z namowy tego komandira, któremu ubliżyli unteroficery, zjechał do Podbatowa pański sędzia z pisarzem. Wołał na świadków pół wsi, pytał sumiennie o wszystko i zapisywał, potem kupił sześć gęsi i odjechał. A chłopi bali się wachmistrów i strażników i każdy powiedzia: „moja chata skraju, ja nihoczo ne znaju". Tylko baby zawzięły się na felczera, pewnie dlatego, że zupełnie podobny podobny do chudej świni, a i dla tej przyczyny, że on nie sołdat ani strażnik, mścić się niema siły ani wintówki, ani kandalów w worku skórzanym nie nosi. Posadzili pod arest felczera, siedział chyba ze trzy tygodnie, a potem poszedł na felczerską służbę do pańskiego starosty i zaklął się, że nie minie jego zemsta podbatowskich chłopów. I teraz zastrzelić kazał jedenaście dobrych koni, a poczekacie jeszcze rok, — ani krowy, ani konia już nie będzie w Podbatowie... Oto, jakie drogi ma czort dla pognębienia narodu prawosławnego! Nie weźmie że on, smołopijca, sam noża na gardło ludzkie, ani wintówki na koniakę niewinną. Poco mu się trudzić, wyręczą dusze ochrzczone, albo katolickie.

Poszedł ja, rozchodził się językiem na ścieżki inne, jak pijany drużba po weselu, wracający do domu kołem krzywym od cerkwi do plebanji. Z wami trudno inaczej, każdą rzecz trzeba wam, twardogłowym, podać przed gęby niegolone, jak śmietanę do gałuszek. A miał mówić o czem innem...

Wiecie, że Kondrata, syna Pelagji, carstwo jej niebieskie, niewinnej, w sołdaty pańskie zabrali... W domu u niego tylko Ksenia została, kwiateczek miły, sama jedna bo „kwartirnica" uciekła ze strachu przed zemstą gajowych pańskich. Tak i pilnuję nieszczęsnej, drewniane kraty w okno wstawiłem, belkę na drzwi przybiłem na zawiasach i sobakę moją starą codzień wieczór przyprowadzam, żeby broniła dziecka niemocnego. Rozumie Wiernuszka służbę swoją nową, warczy na chłopów, co przechodzą nocą koło Pelaginej chaty, a jak kiedy podejdzie gajowy pański — to szczeka i wyje tak, że warta zaraz biegiem przylatuje, jak na pożar...

Ale nie upilnuję! Przeniesą się jej, maleńkiej, do inne chaty, choćby i na drugą wieś, choćby na chutor leśny, byle zdaleka od miejsca, gdzie wybudował chatę i stodołę jej ojciec, żeby mu tego na tamtym świecie nie policzył Zbawiciel za winę wielką, grzech nieprzebaczony! Żal dzieciątka... Zdaje się, ot wczoraj to było, jak w mroźny dzień zimowy o samym wschodzie słońca zbudził mnie straszny krzyk pod oknem, ni to ludzki, ni wilcze okropne wycie „au, au, au!". Zerwałem się z łóżka, naciągnąłem buty i kożuch i wychodzę... Wycie oddaliło się i słychać było coraz żałośniejsze „au, au!", ale już prawie za wsią. I inni ludzie powychodzili z chat, zbieramy się i pytamy jeden drugiego, co to się stało. Aż przybiegł do nas młody Jermyło, który teraz gryzie gdzieś ziemię niemiecką, i woła:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poseł Daszyński o marszałku Piłsudskim

Na niedzielnej akademji warszawskiej, urządzonej przez PPS ku czci marszałka Józefa Piłsudskiego, wygłosił wicemarszałek Ignacy Daszyński następujące przemówienie:

PPS jest na schyłku XIX w. i w wieku XX potężną siłą w walce o niepodległą państwowość narodu polskiego. Program walki o niepodległość wysuwał się wielokrotnie na pierwszy plan w życiu naszej partji. PPS stoczyła walkę klasową o wyzwolenie pracującego człowieka jak najściślej z walką o wolność narodu. To odróżniało nas zawsze od innych stronnictw, które odrzucały niepodległość, albo walcząc o nią odrzucały socjalizm.

W rewolucyjnych zmaganiach się w walce o wolność wydanej potężnemu caratowi rosyjskiemu wyrosły w PPS całe zastępy bojowników, bohaterów i męczenników, którzy życiem swojem i śmiercią walecznych nie dali upaść i zmarnieć idei niepodległości Polski, prawa Polski do wolności.

Jednym z tych bohaterów PPS jest **Józef Piłsudski**. Józef Piłsudski, którego nazwisko stało się potężnym symbolem walki o niepodległość narodu polskiego był długoletnim naszym towarzyszem partyjnym. Członek ciał kierowniczych PPS, redaktor „Robotnika", więzień polityczny, wódz Organizacji Bojowej, później oparty o idee tej O. B., twórca „Związku Walki Czynnej" i „Organizacji Strzeleckiej" szedł przez straszliwe boje życiowe razem z najlepszymi z pośród PPS, której poświęcił więcej niż połowę swego życia.

W r. 1914, gdy powstawały Legjony, jako wojsko bez państwa, ale walczące w imię całego narodu, Piłsudski jest wodzem moralnym tego wojska i całym swym potężnym wpływem nie pozwala na shańbienie i zniewolenie swoich żołnierzy do służby najeźdźcom. Uwięziony przez Niemców **w Magdeburgu** staje się wyrazem potężnego protestu przeciw okupantom, i wróciwszy do kraju otrzymuje faktycznie od wszystkich Polaków władzę **Naczelnika Państwa**.

Jak używa tej władzy? W pierwszych trzech miesiącach jako rzeczywisty dyktator — był nim od 11 listopada 1918 r. do 10 lutego 1919 r. — kładzie z rządem tow. **Moraczewskiego** podwaliny nowożytnej Polski. W tych trzech miesiącach otrzymuje lud polski **5-przymiotnikowe prawo głosowania, 8-godzinny dzień pracy, ustawy ochronne, wolność prasy**, i cały szereg zbawiennych, koniecznych postanowień rządowych. To co było rewolucyjnym plonem ofiar miljonów ludzi, cierpień ich i krwi podczas wojny światowej, a więc: **Niepodległość Polski, demokrację i zasadnicze ustawy społeczne, dał nam rząd Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.**

Nikt znaczenia tych potężnych zdobyczy ludu polskiego nie rozumie głębiej od nas, bo my zorganizowani socjaliści polscy wiemy, ile to ofiar ciężkich, a nieraz krwawych musiałby ponieść lud pracujący miast i wsi, ażeby zdobyć, ba — utrzymać prawa te, jakiemi dzisiaj w Polsce się cieszymy.

Po zwołaniu Sejmu Ustawodawczego rozwija się **walka z reakcją polską**. W walce tej — jeszcze nieskończonej — Piłsudski bierze chwilami cały jej ciężar na swe barki. Przypominam dążenie p. Korfantego do władzy...

Od roku 1918 aż do 1920 prowadzi Piłsudski wojnę z Rosją i kończy ją wspaniałemi, decydującemi zwycięstwami nad Wisłą i Niemnem. Polska, państwa bałtyckie i Europa Zachodnia uwolnione od zalewu rosyjskiego bolszewizmu! Historja państwa polskiego liczy takich decydujących zwycięstw niewiele.

Stają przed nami dzieje potężnego życia człowieka ponad zwyczajną miarę, walka początkowo w strasznych warunkach narzuconych przez niewolę, a potem cięższa może walka prowadzona w własnym narodzie **o utrzymanie zdobytej niepodległości, o godność, o honor wolnego człowieka.**

Dopóki PPS zachowa swoje rewolucyjne cechy, dopóki będzie zdolna do największych nawet ofiar w obronie niepodległości, do walki o wyzwolenie wszechstronne proletarjatu, zawsze będzie oddawała cześć i szacunek postaciom takim jak Piłsudski.

Nie zapominajmy dalej, że Piłsudski jest w armji polskiej jedynym wielkim autorytetem, który stale na przeszkodzie zakusom reakcjonistów wszelkiej barwy, dążących do zamachów przeciw państwu, albo chcących z niej zrobić narzędzie posłuszne dla swojej karjery.

W straszliwej rzeczywistości dzisiejszej Polski czujemy, że walka nasza o wyzwolenie ludu dopiero się zaczęła. W walce tej nie możemy nie liczyć się z moralną potęgą tak olbrzymiej miary jak Piłsudski.

Próżne będą wysiłki do zasiania nieufności między partją klasy robotniczej, walczącej i twórczej zarazem a między tym, który twórczej walce życie ofiarował. Możemy inaczej oceniać pewne fazy walk, możemy patrzeć inaczej na poszczególne jej zjawiska, — jesteśmy ludźmi wolnymi, — ale tam, gdzie lud polski będzie walczył o swoją wolność, o prawo swoje i honor swój — komendant Piłsudski nigdy nie będzie przeciw niemu, lecz jak przez życie całe, tak i w przyszłości będzie z walczącym ludem! (Burzliwe brawa).

Kradzież dokumentu ugody polsko-żydowskiej

Wileńska „Cajt" z dnia 21 marca informuje, że przed kilku dniami jeden z posłów żydowskich padł ofiarą zajścia następującego: Jechał on w oddzielnem coupe I klasy z Gdańska do Warszawy. 20 minut przed przybyciem pociągu do Warszawy wtargnął do przedziału jakiś młodzieniec, **rzucił się na posła, zatkał mu usta i przystąpił do zrewidowania jego walizy**. Poseł stracił przytomność ze strachu i w tym stanie przyjechał do Warszawy. Dopiero tu stwierdził, że nieznajomy **skradł mu poufne dokumenty polityczne**, wśród których znajdowała się **kopja ugody polsko-żydowskiej**. Jest godne uwagi, że w walizie, którą napastnik rewidował, znajdowała się znaczna suma pieniędzy i rzeczy wartościowych, **których jednak nie ruszył**. Poseł udał się natychmiast do policji politycznej, gdzie zakomunikował o zajściu. Prowadzone jest śledztwo, które ma doprowadzić do zaaresztowania napastnika i do ustalenia, jaki był cel ukradzenia dokumentów.

Żądania kolejarzy

Zjazd okręgowy delegatów Kół ZZK w Krakowie

Dnia 21 marca br. obradował w Krakowie w Domu ZZK doroczny Okręgowy Zjazd delegatów Kół ZZK.

Na Zjazd przybyło 47 delegatów z 19-tu Kół w Okręgu wybranych w stosunku 1 na 500 członków. — Jedno Koło nie wysłało delegata. — Oprócz delegatów Kół na Zjeździe było 8 członków Zarządu Okręgowego i 6 członków Zarządu Głównego. Obrady trwały od godz. 9 rano do godz. 10 wieczór. Przewodniczyli na Zjeździe kol. **Chudzik i Matkowski**, sekretarzował kol. **Siatka** Eugenjusz.

Powitanie imieniem PPS

PRZEMÓWIENIE TOW. POSŁA MARKA

Zjazd zagaił krótkiem przemówieniem kol. Chudzik.

Poseł tow. Dr. **Marek** przywitał Zjazd imieniem PPS, życząc temuż owocnych obrad, nawołując jednocześnie do **współpracy z Polską Partją Socjalistyczną.**

Kol. Bator uzupełnił sprawozdanie ustępującego Zarządu, poczem wywiązała się dyskusja, w której przemawiało 17 delegatów. Wszyscy wypowiedzieli się za udzieleniem **wotum ufności ustępującemu Zarządowi**, toteż odnośny wniosek przeszedł w głosowaniu jednomyślnie.

Wybory Zarządu referował kol. **Bator**, przedstawiając Zjazdowi propozycję ustępującego Zarządu kandydatów do Zarządu Okręgowego.

ZARZĄD OKRĘGOWY

Po krótkiej dyskusji wybrani zostali do Zarządu Okręgowego następujący koledzy: **Chudzik Stanisław, Bator Rudolf, Mastek Mieczysław, Świerkosz Stanisław, Biernat Piotr, Packan Jan, Wilkoń Piotr, Siatka Eugenjusz, Woźniak Józef, Sikora Leopold, Wojewoda Wojciech i Nodzeński Julian.**

Wnioski organizacyjne i taktyczne referował kol. Bator, wnioski ekonomiczne kol. Mastek, wnioski dotyczące sprawy pragmatyki służbowej i ustawy emerytalnej kol. Wilkoń, wnioski dotyczące skarbowości kol. Sikora.

Do uzgodnienia wniosków ustępującego Zarządu jako też wniosków plenum Walnego Zebrania wybrano Komisję wnioskową z trzech, a mianowicie kol. Świerkosza z Krakowa, Łacheckiego z Tarnowa i Zaleńskiego z Tarnowa. Komisja wnioskowa zaproponowała plenum Zjazdu **przyjęcie wszystkich wniosków jednomyślnie.**

Wnioski, dotyczące poszczególnych kategoryj, wreszcie lokalne Zjazd delegatów przekazał nowo wybranemu Zarządowi Okręgowemu do dalszego traktowania.

Ciężar sanacji na barkach robotników

Do ważniejszych uchwał Zjazdu delegatów należą:

1) **kategoryczne domaganie się przywrócenia mnożnej do poborów służbowych dla pracowników kolejowych z dniem 1 kwietnia 1926 r.;**

2) **niezwłoczne wydanie ustawy emerytalnej dla dziennie płatnych pracowników oraz wydanie pragmatyki służbowej, pod którą podciągnięci winni być wszyscy pracownicy stali;**

3) **protest przeciwko ukrócaniu dodatków ubocznych, jako też wyjazdowych i domaganie się unormowania tych spraw zgodnie z wnioskami ZZK;**

4) **protest przeciwko łamaniu ustaw, jak o czasie pracy i ustawy o urlopach wypoczynkowych, jak również przeciw nierzeczowej redukcji personalnej i redukcji dni pracy;**

5) **Zjazd stwierdził, iż Rząd cały ciężar sanowania Skarbu Państwa nakłada jedynie na barki klasy pracującej.**

Łącznie z powyższem Zjazd delegatów wezwał Wydział Wykonawczy ZZK do zmiany swego stanowiska w stosunku do Rządu i przystąpienia do bezwzględnej, energicznej akcji na terenie Sejmu w obronie mas kolejarskich i ich postulatów.

Pozatem Zjazd uchwalił wniosek, domagający się zwołania nadzwyczajnego krajowego Zjazdu delegatów Kół ZZK, celem zastanowienia się nad sytuacją i wytyczenia programu na przyszłość.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

W sobotę 27 marca o godz. 6 wieczorem w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Wincenty Wroblewski

wygłosi

ODCZYT

pod tytułem

Światy niewidzialne

(Bakterje jako wrogowie i przyjaciele człowieka).

Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnemi. **Wstęp 20 groszy. Dla bezrobotnych wstęp wolny.**

Łańcuch prasowy Naprzodu

Na wezwanie tow. Teodora Czapki składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam tow. Jana **Sławikowskiego** i Teofila **Szlagórskiego** do złożenia podobnej kwoty i wyznaczenia następców. **Andrzej Malinowski** (Nowy Sącz).

Na wezwanie tow. Cholewy Stanisława II. składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam tow. **Puchalskiego** Wład., **Górkiewicza** Czesława do złożenia podobnych kwot i wskazania następców. **Pach Józef** (Nowy Sącz).

Na wezwanie tow. Rendla składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam **członków Oddziału Związku Pracowników Użyteczności Publicznej** do składania podobnych kwot i wyznaczania następców. **Kustowski.**

Stosując się do wezwania Dra Bibersteina i tow. Czerwieńca, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 10 zł. i wzywam **lekarzy i abs. med. filji Kasy Chorych w Podgórzu**, którzy dotąd udziału w łańcuchu nie brali, do złożenia odpowiednich do swego wyposażenia kwot. **Jan Jaworski.**

Wyzwany przez Dra Kaplickiego, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 30 złotych. **Dr. Bornett wraz z synem Mieciem.**

Wezwany przez ob. Zaleską składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam kolegę **Swata** do złożenia podobnej kwoty i wyznaczenia następcy. **Dr. Libman.**

Dr Eliasz Simche

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Tarnów, 23 marca.

Ciężką stratę poniosła PPS w Tarnowie przez śmierć tow. dra Eljasza Simchego. Tego niestrudzonego działacza o złotem sercu, całem swem jestestwem związanego z partją, nikt tu nie zastąpi. Zgon jego wzbudził nieopisany żal wśród najszerszych mas robotniczych, pomiędzy któremi był niezmiernie popularny. W ostatnich latach prowadził on sekretarjat partyjny; na 8 dni przed śmiercią, w niedzielę 14 marca, został na zgromadzeniu partyjnem ponownie wybrany sekretarzem. Poza tem był prezesem tarnowskiego oddziału TUR, członkiem zarządu Kasy chorych i korespondentem „Naprzodu". Szczególnie pieczołowitą uwagę zwracał na kolportaż prasy i wydawnictw partyjnych. Udzielał towarzyszom bezpłatnej porady prawnej i zastępował ich również bezinteresownie w najrozmaitszych procesach. Z jakimbądź kłopotem osobistym zgłosił się do niego ktokolwiek towarzysz, zawsze znalazł u niego poradę i pomoc, pociechę i opiekę. Toteż kochał go serdecznie cały proletarjat tarnowski. Ponieważ w mało której miejscowości panują w partji tak zażyłe i serdeczne stosunki osobiste pomiędzy towarzyszami, jak w Tarnowie, przeto przywiązanie ogółu towarzyszów do nieodżałowanej pamięci tow. dra Simchego objawiało się w sposób wprost rozrzewniający.

OSTATNIE CHWILE SZCZEREGO SOCJALISTY

Tow. dr. Eljasz Simche umierał w otoczeniu rodziny i towarzyszów partyjnych. Przy łożu jego znajdowała się żona, szwagier, dwóch synów (obaj towarzysze partyjni), oraz towarz. profesor K. Ciołkosz, Hutter i Żarek, którzy przyszli do chorego wczoraj około godz. 6 popołudniu na wieść o pogorszeniu się jego stanu zdrowia. Chory powitał ich serdecznie:

— Siadajcie, proszę; wybaczcie, że nie idę na posiedzenie, ale nie mogę...

Przez dwie godziny prowadził z towarzyszami ożywioną rozmowę o różnych sprawach partyjnych, ani słowem nie wspominając o swoich sprawach osobistych.

Około godz. 8 wieczorem stracił przytomność i zaczął majaczyć. Ale nawet w malignie przedśmiertnej duch jego zajmował się wyłącznie partją i jej sprawami. Majacząc, zagajał posiedzenie, przewodniczył, udzielał głosu, polemizował...

— Nie byłem nigdy komunistą... jestem pepesowcem... przez całe życie... Czego tu chcą ci bundowcy?...

Zaniepokojony tow. Hutter pobiegł po lekarza. Gdy powrócił, zastał już nieboszczyka i na ten widok wybuchnął płaczem.

Na pięć minut przed godz. 9 tow. dr. Eljasz Simche wyzionął ducha w obecności rodziny oraz tow. K. Ciołkosza i Żarka.

POGRZEB

O niezwykłej popularności tow. dra Simchego wśród najszerszych warstw i o wstrząsającem wrażeniu, jakie śmierć jego wywarła, świadczył pogrzeb, który się odbył dziś popołudniu. Ulicę Krakowską przed domem żałoby zapełniły tak gęste tłumy ludności bez różnicy wyznania, robotników i inteligencji, towarzyszów, przyjaciół i znajomych zmarłego, że wstrzymano ruch tramwajowy i kołowy. O godz. 5 ruszył kondukt pogrzebowy ulicami Krakowską, Wałową itd. ku cmentarzowi żydowskiemu. Czerwone sztandary organizacyj partyjnych i długi szereg wieńców niesiono w kondukcie, za niemi postępował komitet partyjny, dalej niesiono trumnę, za nią szła rodzina zmarłego, organizacje robotnicze, kolejarze i nieprzejrzane tłumy ludności rozmaitej. — Przechodził kondukt wśród gęstych szpalerów publiczności, które się ustawiły na obu chodnikach głównych ulic miasta.

Na cmentarzu izraelickim nad otwartym grobem wygłosił mowę pogrzebową tow. Haecker, kreśląc zasługi zmarłego i żegnając go imieniem komitetu obwodowego PPS Małopolski zachodniej, imieniem redakcji „Naprzodu" i imieniem własnem jako jego kolega szkolny i przyjaciel osobisty. Chór młodzieży robotniczej, dyrygowany przez tow. profesora Włodzimierza Jarosza, odśpiewał pieśń żałobną, poczem tow. prof. Kasper Ciołkosz rzewnie pożegnał nieboszczyka imieniem komitetu miejscowej PPS, zarządu Kasy chorych i zorganizowanych robotników tarnowskiej klasy robotniczej. Ostatnie promienie zachodzącego słońca czerwonemi blaskami oświetlały ten obrzęd żałobny. Pochyliły się czerwone chorągwie nad grobem, rozległo się głuche łkanie i głośny płacz... Gdy trumnę zasypano ziemią, towarzysze na ostatnie pożegnanie tow. dra Eljasza Simchego odśpiewali jego pieśń umiłowaną: „Czerwony Sztandar".

Wiadomości polityczne

—o—

BENESZ ALBO W RZADZE ALBO W PARLAMENCIE

Zbliżone do ministra spraw zagranicznych „Ceske Slovo" dowiaduje się, że ma zapaść decyzja co do tego, czy minister Benesz ma zrezygnować z mandatu poselskiego. Decyzja w tej sprawie zależy wyłącznie od Benesza i premjera Czernego. Dziennik przypuszcza, że gdyby Benesz nie chciał zrezygnować z mandatu a zrezygnowałby z fotela ministerjalnego, ministrem spraw zagranicznych zostałby dr. Girsa.

PLEBISCYT W NIEMCZECH

Częściowe obliczenie list przygotowawczych do plebiscytu o wywłaszczenie rodzin byłych panujących wskazują, że liczba zapisanych przewyższyła znacznie oczekiwanie, ponieważ obliczono około 11 milj., a całkowita liczba wyniesie około 13 milj. Rokowania prowadzone między stronnictwami w celu ustalenia kompromisu, na mocy którego odwołanie się do plebiscytu byłoby zbytecznem, nie doprowadziły do żadnych rezultatów.

POGŁOSKI O ZAMACHU W NIEMCZECH

Od kilku dni krążą w prasie berlińskiej pogłoski, że partje prawicowe zdążają do obalenia obecnego gabinetu i utworzenia nowego rządu, na którego czele stanąłby obecny minister Reichswehry Gesler. Wystąpienie pos. Westarpa w Reichstagu przeciwko kanclerzowi i ministrowi Stresemannowi uważają za potwierdzenie tych pogłosek.

SOWIETY WOBEC KOMISJI ROZBROJENIOWEJ

„Vorwärts" donosi z Moskwy, że rząd sowiecki postanowił podać do wiadomości za pośrednictwem swych reprezentantów w Berlinie, Paryżu, Rzymie i Londynie, że nie zmienił zupełnie swego stanowiska w stosunku do Ligi narodów oraz, że współudział Rosji w konferencji rozbrojeniowej jest zapewniony tylko w tym wypadku, o ile konferencja ta odbędzie się w Wiedniu, albo w Pradze lub też w jakimkolwiek mieście francuskiem. W Moskwie słychać, że Nansen objął pośrednictwo w tej sprawie, ponieważ znajduje się on w dobrych stosunkach z Cziczerinem.

ZMIANA RZĄDU W RUMUNJI

Pisma donoszą, że rząd poda się w piątek do dymisji, jeżeli ustawa wyborcza zostanie przyjęta we czwartek przez Izbę. Gdyby ustawa została przyjęta w sobotę, rząd poda się do dymisji wieczorem tegosamego dnia. Po dymisji rozpocznie król rokowania przedwstępne w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

Ruch kolejarski

—o—

MASOWE ZGROMADZENIE KOLEJARZY W TARNOWIE

Dnia 4 marca 1926 odbyło się w Tarnowie masowe zgromadzenie pracowników kolejowych wszystkich działów służbowych bez względu na przynależność związkową. Kol. Krogulski w dłuższym referacie przedstawił ogólne położenie pracowników kolejowych na starość i na wypadek od nieszczęśliwych wypadków. Projekt ten jest uzgodniony przez wszystkie związki.

Wkońcu mówca nadmienił, że ministerstwo skarbu czyni **nowy zamach na pobory pracowników państwowych.** Projekt rządowy, według zasiągniętych wiadomości,

KRZYWDZI PRACOWNIKÓW

albowiem mają być znacznie **obniżone pobory**, mimo, że w ciągu ostatnich czterech miesięcy **drożyzna wzrosła a pobory obniżono od 4 i pół do 6%.**

W dyskusji przemawiał radca Rostal, kol. Bialik, Zaleński, Łopuszański, Dobrowolski i Czarnik. **Wszyscy jednomyślnie wypowiadali się przeciwko jakimkolwiek obniżkom poborów i wzywali do przeciwstawienia się tym zamachom.**

W końcu uchwalono następującą rezolucję:

1. Zebrani w dniu 4 marca 1926 r. pracownicy kolejowi w Tarnowie **wszystkich kategorji służby bez względu na przynależność związkową**, protestują przeciwko wszelkim zamiarom

OBNIŻANIA ICH POBORÓW

2. Wychodząc z założenia **oparcia kolejnictwa na zasadzie przedsiębiorstwa**, domagają się **bezwzględnego wyodrębnienia kolejnictwa od ogólnej gospodarki państwowej** i na tej postawie objęcia pracowników kolejowych odrębną ustawą uposażeniową.

3. Protestują **przeciwko odłożeniu uchwalenia ustawy emerytalnej dla pracowników nieetatowych.** Wzywają rząd do przedłożenia pod obrady sejmowe ustawy o Zakładzie ubezpieczeń kolejarzy według projektu kol. Andrzeja Skall, jako opartego **na zasadzie bezwzględnej sprawiedliwości.**

4. Domagają się **zaniechania redukcji** pracowników kolejowych szczególnie w dziale drogowym a przeprowadzenia redukcji **w budżecie rzeczowym** wszystkich działów służbowych. Wzywają wszystkich kolejarzy do stworzenia jednolitego frontu bez względu na przynależność związkową, celem obrony swej skromnej egzystencji.

Zgromadzeni wyrażają posłom PPS i członom wykonawczym ZZK za dotychczasową obronę ich postulatów, pełne votum zaufania.

KRONIKA

Kraków, 25 marca.

W 132 ROCZNICĘ PRZYSIĘGI TADEUSZA KOŚCIUSZKI, złożonej w rynku krakowskim, położono na kamieniu pamiątkowym wieniec z jedliny. Za czasów zaborczych dzień ten obchodził Kraków uroczyście, obecnie wiekopomna rocznica przysięgi uczczona została jedynie złożeniem wieńca przez nieznaną osobę.

KRAKOWSKA RADJOSTACJA OŚWIATOWA oznajmia wszystkim interesującym się rozwojem radjofonji polskiej, że próby odbywające się w b. tygodniu w godzinach między 8'15 a 8'45 wieczór na fali około 446 m. dają wyniki wcale pomyślne. Świadczą o tem wiadomości nadsyłane z różnych stron, między innemi otrzymał dyr. Paczowski wiadomość z Wieliczki i z pod Miechowa, a dwóch radjoamatorów donosi, że słyszeli 22 marca br. o godzinie 9'25 wieczór pozdrowienie przesłane drogą radjofoniczną od radjostacji w Bernie morawskiem, które widocznie nasze próby także odebrała. Ze względów praktycznych Zarząd KRO. prosi bardzo usilnie interesujących się tą sprawą radjoamatorów, by swe cenne spostrzeżenia przesyłali jedynie tylko pod adresem: „Zarząd Krakowskiej Radjostacji Oświatowej, Kraków ul. Studencka 12".

Z WAWELU. Wobec podanych przez prasę wiadomości o licytacji w Wiedniu zbiorów sztuki, pochodzących rzekomo z Wawelu, zarząd zamku prosi o zaznaczenie, że żadnych zabytków ze zbiorów wawelskich nie sprzedaje. Pojawiające się co pewien czas w handlu przedmioty z napisem „Wawel" pochodzą ze zbiorów prywatnych, które przeznaczone były w swoim czasie do Muzeum Narodowego w Krakowie i przez właściciela zostały sygnowane w sposób, mogący wprowadzić w błąd kupującego.

O ZDROWIE MŁODZIEŻY. Z Rady szkolnej miejskiej otrzymujemy następujące sprostowanie niektórych szczegółów w sprawie opieki lekarskiej w szkołach krakowskich, podanych w naszem piśmie w numerze wczorajszym: Siostry szkolne, nazwane pielęgniarkami, nietylko badają czystość u dzieci szkolnych, ale chodzą po domach, pouczają ludność o higjenie, wykazują liczne schorzenia członków rodziny, a zwłaszcza walczą z gruźlicą. Lekarz bywa w szkołach śródmieścia raz na tydzień, a w podmiejskich raz na dwa tygodnie, jak nakazuje instrukcja. Nie jest prawdą, że bada on tylko oczy, bada bowiem również — stosownie do instrukcji — wszystkich wstępujących i występujących uczniów jakoteż tych, którzy do badania się zgłoszą. Leczenie chorych nie należy do szkoły, bo nie jest to kasa chorych, a oprócz tego rozwlekałoby się przez to chorobę zakaźne po szkołach. Dodać tu trzeba, że na 58 publicznych szkół powszechnych jest zaledwo 8 lekarzy, którzy z prawdziwem obywatelskiem poświęceniem spełniają swe zadanie.

REFORMA ORDYNACJI WYBORCZEJ. Dziś, we czwartek, o godz. 8 wieczorem w Klubie społecznym (Rynek 32, II p.), wygłosi red. Konstanty Srokowski odczyt p. t. „Reforma ordynacji wyborczej". Wstęp dla członków i dla wprowadzonych gości.

WIECZÓR AUTORSKI. W sali „Domu Artystów" odbył się onegdaj wieczór autorski, urządzony przez młodych poetów krakowskich Kaspra Pochwalskiego i Wiesława Goreckiego. Pierwszy z nich jest znanym artystą-malarzem, uczniem mistrza Mehoffera, a synem znakomitego artysty, niedawno zgasłego Władysława Pochwalskiego. Debiutując obecnie, jako poeta wykazał się Kasper Pochwalski dużym talentem poetyckim, poprawną formą i pięknemi myślami. Znać, że to natura bujna i pełna twórczego temperamentu. Wiesław Gorecki znów przedstawił się jako impressjonista o szerokim polocie poetyckim, dobry obserwator życia i subtelny liryk. W wieczorze wystąpił również znakomity kompozytor Bolesław Walewski, oraz artyści p. Janina Nowakowska i p. Jan Dobiesław.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE We czwartek 25 bm. o godzinie 8 wieczór odbędzie się wieczór muzyczny dla członków Towarzystwa, ich rodzin i zaproszonych gości. Łaskawy współudział przyrzekli panie M. Czyżekowa (pianistka), K. Stachówna (śpiewaczka) i panowie prof. Peters (skrzypce), dr. Auber (II skrzypce), Solecki (altówka), prof. Kopystyński (wiolonczela), Fr. Gemrot (klarnet) i Frolik (kontrabas). — Na program złożą się: kwintet klarnetowy Mozarta, pieśni Niewiadomskiego, Galla i Straussa, oraz kwintet fortepianowy Schuberta.

Brak pieniędzy na wypłatę zasiłków dla bezrobotnych

Demonstracje bezrobotnych pracowników umysłowych

W ostatnich trzech dniach zarząd funduszu bezrobocia wstrzymał wypłatę zapomóg, gdyż nie nadeszły z Warszawy odpowiednie kwoty. Na urgensy zarządu odpowiedziano, że pieniądze są w drodze. W dniu wczorajszym duża grupa bezrobotnych pracowników umysłowych demonstrowała przed biurami zarządu funduszu dla bezrobotnych, poczem udała się do województwa. Bezrobotni pracownicy umysłowi żądają wypłacenia im jeszcze przed świętami zapomóg.

Niezwykły kawał fałszywych „delegatów" Ligi morskiej i rzecznej

Oszustów aresztowano

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach zgłosiło się do władz krakowskich trzech „delegatów" **Ligi morskiej i rzecznej w Warszawie**, prosząc o udzielenie im zezwolenia na zbieranie składek na cele Ligi. Delegaci, z których jeden **ubrany był w mundur oficera marynarki**, przedłożyli dokument, zaopatrzony pieczęciami Ligi i podpisem prezesa tejże. W dokumencie tym znajdował się charakterystyczny zwrot, jako **„Rada m. Krakowa" odnosi się nieprzychylnie do akcji Ligi**, toteż teraz powinny władze naprawić ten błąd i zaapelować do ofiarności społeczeństwa krakowskiego na rozbudowę floty rzecznej. Władze zażądały od „delegatów" przedłożenia legalizacji podpisów na owym dokumencie, uzależniając od tego wydanie zezwolenia na akcję zbiórkową w Krakowie. „Delegaci" wyjechali niby do Warszawy dla sporządzenia legalizacji, w rzeczywistości jednak zostali w Krakowie i tu **poczęli wyłudzać od różnych instytucyj i osób rozmaite kwoty na „swoją Ligę"**.

Widocznie czując grunt niepewny pod nogami **ulotnili się, wyjeżdżając do Bielska, gdzie ich zdemaskowano i aresztowano.**

Okazało się bowiem, że to **są zwykli oszuści, którzy na podstawie sfałszowanego dokumentu nabierali łatwowiernych, a nawet władze w niektórych miastach.**

—o0o—

ODCZYT PROF. DRA TAD. GARBOWSKIEGO p. t. „Genjusz filozoficzny Francji odbędzie się dzisiaj we czwartek w Kollegjum wykładów naukowych.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II p.), odbędzie się w piątek 26 marca o godz. 7 wieczór zebranie, na którem wygłosi p. prof. akad. górn. inż. Józef Modzelewski odczyt p. t. „O miedzi". Goście mile widziani.

BUDZĄCE SIĘ INDJE. Tadeusz Bibro, po powrocie z Indyj wschodnich, wygłosi w piątek 26 b. m. o godz. 7 wiecz. w Kollegjum wykładów naukowych odczyt pt. „Budzące się Indje". Treść odczytu: Paradoksy stosunków społecznych Indyj. Ojczyzna wielkich prawd i wielkich przesądów. Kasty w idei Prawodawcy ludów, a ich urzeczywistnienie, kobieta w historji, religji i życiu rodzinnem. Rozdźwięki polityczne: Ghand a Annie Besant. Dziejowa rola Towarzystwa Teozoficznego w życiu politycznem, społecznem i religijnem Indyj. Walka o duszę Indyj. „Stalowa organizacja"... „Brahmavidyashrama" Guindi College, Szkoły „Panchama". — Historyczny moment: Wszechświatowy kongres w Adyarze. Indje w obliczu przyjścia Nauczyciela świata. J. Krishnamurti: Prawda o nim a odgłosy prasy. Droga do wielkości Indyj, a odrodzenie Zachodu. Stawanie się nowej epoki. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnemi. Bilety w cenie 1 zł., akad. 50 gr. do nabycia przy wejściu. Odczyt urządza „Związek Jutrzenki".

CIEKAWA STATYSTYKA PRZEKROCZEŃ ADMINISTRACYJNYCH. W czasie od 1 grudnia 1925 do 1 lutego br. wykazuje statystyka następujące przestępstwa administracyjne na terenie Krakowa. Doniesiono do dyrekcji policji 960 osób za opilstwo, 562 osób za awantury, 429 osób za prostytucję, 207 za przekroczenie przepisów dorożkarskich, 537 przekroczeń o czasie pracy w handlu. Do magistratu doniesiono 117 przekroczeń co do podawania alkoholu w czasie zakazanym, 438 przekroczeń przepisów o komunikacji kołowej, 568 przekroczeń porządków w domach, 268 przekroczeń przepisów sanitarnych i 127 nieprawnego handlu.

WZROST CEN KONI. Na ostatnim targu w Krakowie, odbywającym się przy ul. Zabłocie zaznaczyła się znaczna podwyżka cen koni w stosunku do poprzedniego targu. I tak płacono za konie pojazdowe od 400—700 zł. (na poprzednim targu od 350—600 zł.), za pociągowe lekkie od 120—300 zł. (80—250), za konie rzeźne od 40—120 zł., (30—100) Ze spędzonych koni sprzedano na rzeź miejscową 30 sztuk. Ogółem spędzono 451 koni.

DZIECKO W PREZENCIE ZA NOCLEG. Zofja Łukowicz, zam. przy ul. Wrocławskiej 76, doniosła do policji, że dnia 21 bm. przyjęła na nocleg do swego mieszkania pewną kobietę z 2-letnią córką. Następnego dnia kobieta pozostawiła dziecko u donoszącej i więcej nie wróciła. Kobieta ta ma nazywać się Rozalja Kosowska, lat 28, twarz pełna, oczy niebieskie, ubrana w żółty sweter.

WŁAMANIE DO KIOSKU. Onegdajszej nocy dostali się nieznani sprawcy do kiosku przy ulicy Łagiewnickiej i Czarnej w Podgórzu przez wybicie otworu w ścianie i skradli na szkodę Anny Dubiel 20 bochenków chleba, większą ilość ciastek i czekolady. Szkoda nie ustalona, dochodzenia w toku.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Repertuar do świąt zajmą przeważnie powtórzenia sztuk z udziałem p. Smosarskiej. Dziś, jutro i we wtorek „Cetno-licho" Verneuil'a, zaś w sobotę i poniedziałek „Intryga i miłość". W niedzielę „Wesele", stale gromadzące tłumnych słuchaczy. W sobotę popołudniu „Bitwa pod Waterloo", której przedstawienie przerwano w pełni sukcesu z powodu występów p. Smosarskiej. W niedzielę popołudniu niegrana od dłuższego czasu „Trójka hultajska". W wielką środę na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych do połowy, misterjum staroangielskie „Ktobądź" z p. Brydzińskim w roli tytułowej ukaże się poraz ostatni w sezonie.

OPERETKA NOWOŚCI. We czwartek graną graną będzie rewja „Puśćmy się". W najbliższych dniach wchodzi na repertuar rewja J. Migowej „Niech pan zdejmuje". Rewja ta przygotowana jest ze specjalną starannością. Najnowsze piosenki, aktualna satyra, efektowne balety, przegląd ostatnich mód kobiecych i męskich, pokaz tańca od gawota do charlestona, zabawne sketsche, efektowne obrazy baletowe składają się na całość zajmującą i pełną humoru. Wkładki muzyczne Julijusza Lea i Adama Rapackiego.

WIELKI FESTIVAL POLSKIEJ PIEŚNI urządzają na Wawelu w dniu 3 maja Tow. śpiewackie miasta Krakowa. W tym celu zawiązał się w dniu 21 bm. komitet wykonawczy złożony z wybitniejszych przedstawicieli polskiej muzyki, pod przewodnictwem jubilata Wiktora Barabasza, dyrektora konserwatorjum Tow. muzycznego w Krakowie. Na program Festivalu złożą się kompozycje chóralne polskich autorów, wykonane przez chóry męskie i mieszane w ogólnej liczbie 400 osób. Komitet roześle w najbliższych dniach zaproszenia do wzięcia udziału znanym zespołom śpiewaczym naszego miasta, nie wyłączając z udziału i tych chórów, które nie otrzymawszy zaproszenia zgłoszą się u dyrektora Barabasza (ul. Szczepańska 1, 1 II p.) do wzięcia czynnego udziału w Festivalu.

ZBIGNIEW DRZEWIECKI, nasz znakomity pianista, wzbudzający swą grą podziw w centrach muzycznych Europy (Paryż, Berlin, Wiedeń), — przyjeżdża po dłuższej przerwie do Polski i wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem, który odbędzie się w niedzielę 28 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1—5 zł. do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

—ooo—

SPORT

CRACOVIA—JUTRZENKA. W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego spotyka się Cracovia z Jutrzenką na boisku Cracovii w niedzielę 28 bm. o godz. 3'30 popołudniu. Zawody te dają pole do różnorodnych przewidywań, albowiem w grach o mistrzostwo w r. 1924 Jutrzenka dwukrotnie zdołała Cracovię pokonać. Obecna forma obu drużyn nakazuje jednak liczyć się ze zwycięstwem biało-czerwonych. Spotkanie powyższe poprzedzą zawody rezerw o mistrzostwo klasy B.

Z Polski

† IGNACY ROSNER. — W Warszawie zmarł wczoraj przedpołudniem dr. Ignacy Rosner, naczelny redaktor „Nowego Kurjera Polskiego", przeżywszy lat 61. Pochodził on ze znanej rodziny krakowskiej; był synem profesora medycyny na Uniwersytecie Jagiellońskim dra Antoniego Rosnera i starszym bratem obecnego profesora ginekologji na tymże uniwersytecie dra Aleksandra Rosnera. Działalność dziennikarską rozpoczął dr. Ignacy Rosner w redakcji „Czasu", którego był wybitnym współpracownikiem politycznym i literackim, zwłaszcza wyróżniały się jego recenzje teatralne. Później obrał karjerę urzędniczą w austrjackiem ministerstwie dla Galicji w Wiedniu, gdzie doszedł do rangi radcy dworu. Nie rozstał się jednak z publicystyką i literaturą, lecz pisywał dalej do „Czasu". Ogólną uwagę zwróciły na siebie jego feljetony w „Czasie" krytykujące nowszą literaturę polską Żeromskiego, Feldmana ze stanowiska skrajnie konserwatywnego. W ostatnim parlamencie austrjackim był posłem należącym do grupy „krakowskiej" (stańczykowskiej) w Kole polskiem. W czasie okupacji Królestwa wysłany był przez rząd austrjacki do Warszawy z misją przeciwdziałania tam wpływom pruskim. Pozostał potem już na stałe w Warszawie. Wskrzesił on tam „Kurjera Polskiego" i redagował go jako pismo umiarkowanie postępowe, przyczem zaznaczył się jako wybitny publicysta świetnemi artykułami wstępnemi, które podpisywał literami Zm. Wskutek przejścia „Kurjera Polskiego" w ręce nowych właścicieli opuścił wraz ze wszystkimi swymi współpracownikami redakcję tego pisma — założył nowy dziennik p. t. „Nowy Kurjer Polski". Na stanowisku naczelnego redaktora tej gazety zaskoczyła śmierć tego niepospolitego publicystę.

STRZAŁY W RESTAURACJI. We wtorek około godz. 3 popoł. do restauracji Antoniego Trojanowskiego przy ul. Podwale Nr. 6 w Warszawie przyszedł wywiadowca urzędu śledczego, Józef Szlawas - Szlawryński, w towarzystwie swej przyjaciółki, Marji Zbrożkowej, akuszerki. Zająwszy stolik, przybyli prowadzili ożywioną rozmowę. Gdy przybliżyła się kelnerka, Szlawas odrzekł: „mamy do pomówienia". W kilka minut potem rozległo się pięć wystrzałów rewolwerowych. Znajdujący się w tejże sali Włodzimierz Jeger podbiegł do strzelającego, schwycił go z tyłu za ręce i spowodował, że strzały padły w bok lub ścianę. Po strzałach Szlawas wyrwał się Jegerowi i z okrzykiem „zabiłem kobietę", dobiegł do posterunkowego na pl. Zamkowym i oddawszy mu rewolwer powiedział: „popełniłem zabójstwo". Policjant odprowadził Szlawasa do urzędu śledczego. Z przeprowadzonego dochodzenia okazało się, że Szlawas mieszkał u Zbrożkowej 3 lata. W końcu lutego br. Zbrożkowa posprzeczała się z Szlawasem, wobec czego przeprowadził się on do brata. Mimo to Szlawas widywał się ze Zbrożkową. Zaznaczyć należy, że przed kilku laty, jeden z funkcjonarjuszów policji, również wskutek nieporozumień ze Zbrożkową, targnął się na życie w restauracji przy hotelu „Saskim", postrzeliwszy się z rewolweru w piersi.

TAJEMNICA TRUPA NA PRADZE WYJAŚNIONA. Tajemnica zwłok, znalezionych niedawno na Pradze pod Warszawą, przed domem Nr. 13 przy ulicy Jasińskiego, przez dłuższy czas nie była wyjaśniona. Wczoraj zagadka się wyjaśniła. Stwierdzono, że zamordowanym był 32-letni Szlama Rafałowicz, drukarz, który pracował ostatnio w zakładach wydawnictwa „Moment". Istnieją poszlaki, że Rafałowicza zgładzono za pomocą zastrzyku jakiejś trucizny. Do rozpoznania zwłok i ustalenia jego tożsamości przyczyniło się ubranie, okazane w urzędzie śledczym wdowie.

—ooo—

Z zagranicy

BÓJKI FASZYSTÓW W PARYŻU. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Paryża, że pomiędzy byłym szefem biura prasowego włoskiego prezydjum ministrów Rossim, który przebywa obecnie w Paryżu, a pewnym przeciwnikiem faszyzmu przyszło na ulicy do ostrej wymiany zdań, a następnie do bójki.

BYŁY RUMUŃSKI NASTĘPCA TRONU KAROL otrzymał pozwolenie noszenia nazwiska Karol Caraiman, oraz zamieszkania w Monastyrze.

KORZYŚCI Z PAPIERU GAZETOWEGO. Według doniesień „New York Herald" wynalazł profesor chemji na uniwersytecie w Ithaca nazwiskiem Rhodes sposób postępowania celem ponownego zużytkowania papieru gazetowego zadrukowanego. Nadzwyczaj proste postępowanie przy pomocy pewnych środków chemicznych czyni papier zdatnym do ponownego drukowania, przyczem strata na masie wynosi tylko 10%.

LOT DO BIEGUNA. Kapitan Ryszard Byrd ukończył już przygotowania do ekspedycji biegunowej i uda się z końcem bm. do północnej części Spitzbergenu, gdzie utworzona będzie baza ekspedycji. Biegun północny ma być osiągnięty 3-motorowym samolotem skonstruowanym do lądowania na morzu, lodzie i lądzie. Posiada on promień działalności 2.500 klm. Lot ze Spitzbergenu do bieguna wynoszący 1000 km. nastąpi prawdopodobnie w maju, ponieważ według doświadczeń Mac Millana ta pora jest najodpowiedniejszą do lotów podbiegunowych. Ekspedycji będą towarzyszyły samoloty zapasowe i kompletna stacja radjowa. — Przedsiębiorstwo sfinansował syn Henryka Forda Edsel, John Rockfeller młodszy i inni kapitaliści.

Przesilenie rządowe na widowni

Uchwały Klubu PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 marca.

Od dnia wczorajszego wieczorem, to jest od posiedzenia Rady ministrów, jak również w dniu dzisiejszym **sytuacja polityczna zaostrza się.** W kuloarach sejmowych sądzą, że **przesilenie jest bardzo prawdopodobne.**

Dzisiaj o godzinie 3'30 popołudniu odbyły się narady klubu PPS. Narada klubu ujawniła po wysłuchaniu sprawozdania obu ministrów, że **minister skarbu Zdziechowski nie ma programu finansowego, że** jedynym pozytywnym punktem jego programu jest w artykule 2 preliminarza budżetowego na kwiecień **utrzymanie zmniejszenia płac urzędniczych o 4 i pół, 5 i 6 i pół procent i niejasna zapowiedź redukcji.** Pożyczka zagraniczna, według ministra skarbu jest w tej chwili niemożliwa do **otrzymania.** Podatek majątkowy wpłynął w mniejszej wysokości, aniżeli przewidywała to rata zmniejszona już przez ministra skarbu, a mianowicie zamiast 10 miljonów wpłynęło za 2 miesiące 6 miljonów. **Żadnego pozytywnego programu minister Zdziechowski nie mógł przedstawić,** a wobec tego, stanowisko klubu PPS staje się wyraźne. **Klub PPS obstaje przy wielkiej reformie finansowej, mającej obciążyć klasy posiadające, żąda reorganizacji całej administracji, skrócenia służby wojskowej i znacznego zmniejszenia wojsk koszarowych.** Klub PPS zapowiada, że na jutrzejszem posiedzeniu CK musi być rozważana sprawa powiększenia ilości środków obiegowych i zmiana statutu banku polskiego.

Wobec zapowiedzianej jeszcze dyskusji stronnictw koalicyjnych decyzji ostatecznej klub dziś nie powziął. Od wyniku rozmowy wszystkich stronnictw koalicyjnych zależeć będą uchwały CKW, który obradować będzie wspólnie z klubem poselskim PPS.

Po skończeniu obrad klubu, po godzinie 6 wieczorem przedstawiciele PPS udali się na **posiedzenie przedstawicieli stronnictw koalicyjnych do premjera Skrzyńskiego.** Sytuacja w tej chwili za pomyślną uważana nie jest, bowiem **bezprogramowość całej endecji,** którą reprezentuje minister Zdziechowski, zmierzający z jednej strony do obcięcia płac, z drugiej strony do redukcji liczby urzędników, znajduje **ostry sprzeciw w stronnictwie PPS,** jak również przeciw redukcji na kolejach wypowiedział się dziś na zebraniu swem klub NPR. Obrady przedstawicieli pięciu stronnictw koalicyjnych trwają do tej chwili. Nastrój w kuloarach sejmowych jest **bardzo pesymistyczny.**

Wotum zaufania za Genewę

W BELGJI

Bruksela, 24 marca (PAT). Komisja spraw zagranicznych Izby jednomyślnie zaaprobowała stanowisko delegatów belgijskich w Genewie.

W ANGLJI

Londyn, 24 marca (PAT). Izba gmin odrzuciła rezolucję krytykującą postępowanie Chamberlaina w Genewie 325 głosami przeciwko 136.

NIEMCY

Berlin, 24 marca. Parlament odrzucił 259 głosami przeciw 141 wnioski komunistów i nacjonalistów o uchwalenie rządowi wotum nieufności. Taksamo odrzucono wnioski tychże stronnictw o wycofanie prośby Niemiec o przyjęcie do Ligi narodów. Głosowania te oznaczają, że parlament zgadza się na politykę Luthra i Stresemanna w stosunku do Ligi narodów.

Rozprawa o defraudację w krakowskiej Izbie kontroli państwa

Wyrok ogłoszony zostanie dziś o godz. 1 w południe

Kraków, 25 marca.

Ostatni dzień rozprawy o nadużycia w krakowskiej Izbie kontroli państwa wypełniło odczytanie reszty aktów i doniesień, oraz końcowe przemówienia. Prok. Sozański w wywodzie swym wykazał, że

WYNIKI ZARÓWNO ŚLEDZTWA, JAK I ROZPRAWY DOWIODŁY NIEZBICIE DEFRAUDACJI,

popełnionej przez oskarżonych i, że na upozorowanie legalności tej sumy przeznaczonej na potrzeby samego urzędu przedłożono różne podrobione rachunki. **Postępowanie dowodowe stwierdziło, że sprawcami, tak sprzeniewierzenia, jak i podrabiania rachunków, są obaj oskarżeni.** Następnie prokurator omówił charakter tych trzech rodzaji fikcyjnych rachunków, oraz poruszył kwestję przyznania się Bilińskiego, który czynów swych dopuścił się świadomie, współdziałając z Łasińskim, z tem atoli zastrzeżeniem, że

WSZYSTKIE PIENIĄDZE WPŁYNĘŁY DO KIESZENI ŁASIŃSKIEGO.

Po szczegółowem omówieniu roli obu oskarżonych przy popełnianiu zarzuconej im zbrodni, **prokurator żądał od trybunału przyjęcia jako wysoce obciążającej osk. Łasińskiego okoliczności, faktów, że**

JAKO PREZES IZBY PONIŻYŁ POWAGĘ URZĘDU

i zajmowanego przezeń stanowiska, że swemi machinacjami **zdemoralizował swych urzędników i w oczach społeczeństwa zdyskwalifikował tak wysoki urząd, jakim jest Izba kontroli państwa.**

Przedstawiciel Najwyższej Izby kontroli państwa, przyłączając się imieniem skarbu państwa do postępowania karnego przeciw obu oskarżonym, przedstawił zakres działania Izby kontroli w świetle ustawy i obowiązujących rozporządzeń. — W szczególności wykazał dyr. Mierzyński wysoką niewłaściwość czynności kontrolnych, jakie rzekomo miał wykonywać Łasiński podczas tak zwanych podróży informacyjnych, których Najwyższa Izba kontroli zupełnie nie zna i nigdy nie wykonuje.

PRZEMÓWIENIA OBROŃCÓW

Obrońca osk. Bilińskiego **adw. dr. Woźniakowski,** podniósł na wstępie, że **trybunał w wyroku swym ma orzec, czy**

ZGNILIZNA PROTEKCJI,

tocząca państwo polskie kończy się w sali sądowej, czy też panuje wszędzie i wszechwładnie. We wszystkich instancjach, które dotąd sprawę tę rozpatrywały, **uderzała nawet dziwna jednostronność i stronniczość na korzyść osk. Łasińskiego,** czego jaskrawym dowodem było zawieszenie nad Bilińskim aresztu śledczego, podczas gdy **Łasiński pozostawał na wolności.** Obrońca rozwodzi się nad rolą Łasińskiego w nadużyciach, twierdząc, że zaczął się dopuszczać tych nadużyć jeszcze przed wstąpieniem Bilińskiego do Izby kontroli. W konkluzji żąda dr. Woźniakowski przyjęcia, że Biliński działał z polecenia i za namową swego przełożonego bez własnej korzyści.

Obrońca Łasińskiego **adw. dr. Schoenwetter,** całą winę za nadużycia przypisuje Bilińskiemu, którego **nazywa sprytnym austrjackim feldweblem rachunkowym.** Po omówieniu faktów zarzuconych Łasińskiemu, oraz po wywodzie prawnym kwestjonującym właściwość oskarżenia o zbrodnię z § 181 u. k. obrońca apeluje do trybunału, by uwzględnił stwierdzony przez znawców stan chorobowy swego klienta i uwolnił go od winy i kary.

Po przemówieniach obrońców przewodniczący prezes **Pelc,** o godz. 3'30 popołudniu **odroczył rozprawę do dziś, zapowiadając na godzinę 1 w południe ogłoszenie wyroku.**

SEJM

Warszawa, 24 marca.

We wczorajszem głosowaniu nad ustawą o sędziach i prokuratorach przyjęto poprawki posłów Marka, Sommersteina i Poznańskiego wprowadzające **zakaz należenia sędziów do partyj politycznych** i pozostawiające ministrowi sprawiedliwości swobodę w wyborze kandydatów. Ponadto oprócz poprawek rządowych przyjęto jeszcze wniosek wprowadzający postanowienie, że: **sędzia powinien w służbie i poza służbą strzec powagi sądu i unikać wszystkiego, coby mogło przynieść ujmę stanowi sędziowskiemu**, przejście w stan nieczynny nie zwalniałoby sędziego od zachowania tego obowiązku.

Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy nad sprawozdaniem specjalnej komisji wyłonionej do

ZBADANIA STOSUNKÓW W WIĘZIENNICTWIE.

Poseł **Winkler** omawiał sprawozdanie przedstawione przez wspomnianą komisję i wnioski tej komisji, przyczem podkreślił, że odróżnić należy więzienie od aresztów policyjnych. W więzieniach niema systemu bicia, jednak nie należy z tego wnioskować, że stosunki w więzieniach panują dobre. Chodzi tu o warunki hygieniczne, które są wprost opłakane. W szczególności daje się odczuć szczupłość pomieszczenia. Środki zaradcze widzi mówca w bardziej liberalnem traktowaniu ustawy o **warunkowem zwolnieniu**, tudzież wprowadzeniu w życie ustawy o **czasowem odroczeniu wykonania kary**, wreszcie w ograniczeniu stosowania aresztu prewencyjnego. Areszty policyjne stoją znacznie niżej od więzień, a pozatem panuje tam **system bicia przez policję podczas badania**. Komisja zwiedziła dwadzieścia kilka takich aresztów i wszędzie spotkała się ze **skargami**. Co do kwestji więźniów politycznych mowca uważa, że powinni korzystać z ulg.

Na tem posiedzenie odroczono do dziś o 3 popołudniu.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 marca.

Dzisiaj o godzinie 3'30 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Rozprawiano w dalszym ciągu nad sprawozdaniem komisji **dla zbadania więzień**. Przemawiał minister sprawiedliwości Piechocki, który stwierdza, że wyniki rewizji komisji są naogół pomyślne, ocena misyj zagranicznych wypadła nawet daleko korzystniej, co dowodzi że sami jesteśmy w krytyce surowi. Dobry stan więzień jest na kresach zachodnich, w środkowej b. Kongresówce, Wilnie, Grodnie i Łucku. **Najgorszy stan jest w Małopolsce**, Łodzi i na kresach wschodnich. Naogół pomieszczenie więzień, mówi minister, nie jest w dysproporcji do pomieszczeń licznych warstw w społeczeństwie. W czasie badania więzień przez komisję było przeludnienie więzień w Równie, Krakowie i Łodzi. Przeludnienie było przejściowe i zostało usunięte. Brak funduszów

UNIEMOŻLIWIA BUDOWĘ W KRAKOWIE

i w Łodzi. Dalej stwierdza minister, mówiąc o szpitalnictwie więziennem, że wkrótce **będą otwarte szpitale więzienne w Krakowie**, Poznaniu, Grudziądzu, Łodzi, **Wiśniczu**, Rawiczu i Lwowie. W dalszym ciągu omawia minister poszczególne momenty więziennictwa, które uległy krytyce. Wypowiada się przeciw patronatom narodowościowym, wreszcie przechodzi do zajść w więzieniu włocławskiem, świętokrzyskiem i innych, uzasadniając stanowisko rządowe w tej sprawie. Stwierdza, że w wielu wypadkach sprawozdanie komisji nie pokrywa się z alarmującemi interpelacjami poselskiemi.

Następnie zabrał głos

TOW. POSEŁ UZIĘBŁO,

oświadczając, że nie można powiedzieć, aby w naszych więzieniach panował zły system, natomiast **wogóle żadnego systemu niema**. Ironicznie przypomina tow. Uziębło, że do udziału w kongresie międzynarodowym więziennictwa w Londynie zaproszono Polskę dopiero na parę tygodni przed terminem kongresu na interwencję posła angielskiego, bowiem zarząd więziennictwa nic o tym kongresie nie wiedział. Następnie stwierdza tow. Uziębło smutny fakt, że w sprawie więziennictwa polskiego zajadłość stronnictw sięga tak daleko, że uważa się każdy **akt humanitaryzmu za obronę komunistów**. Dalej oświadcza mówca, że faktycznie

NIEWIADOMO, ILU POSIADA POLSKA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Rządowa statystyka wykazała więźniów politycznych 1476, lecz statystyka ta dotyczy tylko 55 więzień, natomiast w Polsce mamy 341 więzień. Sprawozdawca sądzi, że mamy **3,000 więźniów politycznych**, komuniści twierdzą, że 6.000, jednak słowem nie wiemy, ilu mamy więźniów politycznych a nie wie tego także i minister sprawiedliwości, skoro szef departamentu karnego podaje świadomie fałszywe dane. Następnie, załatwiwszy się ze sprawą więzienia we Wronkach, tow. poseł Uziębło oświadcza:

ODMAWIAM PANOM KOMUNISTOM PRAWA STAWANIA W OBRONIE DEMOKRACJI I HUMANITARNOŚCI

i domagania się tu od polskiej demokracji wypuszczenia więźniów politycznych. My też, którzy przez tychsamych komunistów byliśmby katowani i wieszani (w tym momencie następują okrzyki posłów Warszawskiego, Ballina i Wojewódzkiego) mamy prawo żądać od republikańskiego państwa, aby **żadnego człowieka w Polsce nie katowano za odmienne przekonania polityczne**. Wierzę, że Polska nie pozostanie długo pod zarzutem niepraworządności. Nie jesteśmy zwolennikami rozprawiania się z przeciwnikami politycznymi **zapomocą kodeksu karnego, ale musimy wierzyć, że Polska będzie stosowała te kodeksy zarówno do wszystkich burzycieli republiki i burzycieli zasady, że władza należy do narodu**. Dziś panowie monarchiści nie siedzą w więzieniu, ale stronnictwa większości niechaj pamiętają, że **do przestępców komunistycznych, a może kiedyś i do monarchistów, musi być stosowany inny sposób, niż do pospolitych przestępców**. W zakończeniu zwraca się mówca przeciw dyrektorowi więziennictwa Głowackiemu, oświadczając, że człowiek ten, który **fałszywie informuje swe władze przełożone**, nie powinien nadal pozostawać na swem stanowisku (okłaski na lewicy).

Przemawiali potem posłowie **Sobolewski** (Białorusin) i **Zwierzyński** (endek). Dyskusja trwa.

CHAMSKIE OBYCZAJE ENDECJI

Po przemówieniu Zwierzyńskiego zabrał głos pos. **Prystupa, który począł wygłaszać przemówienie z pisemnego tekstu**. Przemówienie jego trwało blisko dwie godziny i było raczej programową mową komunistyczną. Na prawicy zaczęły rozlegać się okrzyki „precz!" Wreszcie pos. Dobija (endek) **skoczył do trybuny, wyrwał mówcy rękopis, zmiął go i wrzucił do kosza**. Posłowie komunistyczni z jednej strony, posłowie prawicowi z drugiej strony **rzucili się do trybuny**. Starcie było bardzo bliskie. W pewnym momencie **Dobija chwycił Prystupę za kark i począł go ściągać z trybuny**. Natychmiastowa interwencja dyrektora Sejmu, wiceministra Pomykalskiego, **zapobiegła dalszym zajściom**.

Zaczęły rozlegać się okrzyki posłów prawicowych i posłów komunistycznych, którzy nawzajem wygrażali sobie pięściami. Zarządzono krótką przerwę. Po przerwie poseł **Ludziński** z Wyzwolenia postawił wniosek, aby wydalić posła Dobiję na 4 posiedzenia z Sejmu. Wicemarszałek Pluciński oświadczył, że prawo stawiania tego rodzaju wniosków nie przysługuje posłom, wobec czego Rudziński **postawił wniosek o votum nieufności dla wicemarszałka Plucińskiego. Rozległy się bicia w pulpity i wrzaski**, wobec czego przerwano posiedzenie i **zwołano konwent seniorów, który obraduje do tej chwili** (godzina 9 wieczorem).

* * *

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 marca.

Na posiedzeniu **komisji budżetowej** ukończono generalną dyskusję nad budżetem ministra przemysłu i handlu. W dziale wydatków uchwalono zmniejszyć etat zarządu centralnego o 16 urzędników, co daje oszczędność 33.200 złotych. Inne pozycje przyjęto.

Komisja oświatowa dyskutowała nad projektem ustawy o państwowym instytucie naukowym gospodarstwa wielkiego. Przyjęto cały projekt w drugiem czytaniu.

Komisja robót publicznych przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o regulacji i utrzymaniu wód spławnych, oraz ustawy, zmieniającej artykuł 261 ustawy wodnej z dnia 19 września 1922 roku. Artykuł ten określa, które rzeki, względnie odcinki rzek uważane są za żeglowne.

Komisja prawnicza przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy, uchylającej dekret z roku 1833 w sprawie likwidacji kosztów adwokackich na terenie byłego zaboru austrjackiego. — Następnie poseł Sommerstein referował projekt ustawy **o sędziach śledczych dla spraw szczególnego znaczenia. Projekt ten przewiduje ustanowienia** przy sądach apelacyjnych sędziów śledczych dla spraw szczególnego znaczenia. Minister sprawiedliwości miałby prawo w drodze wniosku odebrać śledztwo właściwemu sędziemu, a przekazać je sędziemu dla spraw szczególnego znaczenia. Zdaniem referenta, projekt ten godzi w niezawisłość sędziowską i wprowadza bezpośrednią ingerencję ministra w wymiar sprawiedliwości. Dyskusja nad tą sprawą nieukończona.

TELEGRAMY

NIEWYJAŚNIONA SYTUACJA W KOALICJI

Warszawa, 24 marca (tel. wł. „Naprz."). **Godzina 9 wieczorem**: Obrady stronnictw u premjera Skrzyńskiego trwają jeszcze w dalszym ciągu, sytuacja do tej chwili **jest niewyjaśniona**.

Klub NPR wydał dzisiaj komunikat, w którym oświadcza, że wypowiada się całkowicie **przeciw programowi finansowemu ministra Zdziechowskiego.**

—ooo—

WALKI W CHINACH

Tien Tsin, 24 marca (PAT). Wojska Tien Tsinu liczą 10.000 ludzi, w tem 250 białogwardzistów rosyjskich. Są one obecnie pod dowództwem gubernatora wojskowego. W mieście panuje spokój. Komunikacja kolejowa z Pekinem przerwana, gdyż pociąg pancerny armji narodowej zablokował drogę pod Jang-Tsun.

Londyn, 24 marca (PAT). Wczoraj wkroczyły wojska generała Li Czin Lina do Tien Tsinu. Miasto było ozdobione flagami. Ludność zgotowała wojskom wkraczającym wielką owację. Marszałek Wu Pei Fu skonfiskował 600 wagonów i 20 lokomotyw w prowincji Honan, aby wojska swe corychlej wysłać do Pekinu. Klęska armii gener. Fenga spowodowana została głównie brakiem amunicji i żywności.

Przegląd gospodarczy

ZWYŻKA CEN BYDŁA I NIEROGACIZNY

Na targ od 13—19 bm. na targowicę miejską spędzono 142 buhaji, 143 wołów, 293 krów, 62 jałówek, 748 cieląt, 655 nierogacizny, razem 1953 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1869 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 79 sztuk, pozostało niesprzedanych 5 sztuk. Spęd pogłowia w tym tygodniu znacznie się obniżył, **zwłaszcza co do nierogacizny. Ceny notowano wskutek tego przeważnie wyższe** i najwyższe w stosunku do cen z ubiegłego tygodnia. Popyt za towarem silny.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 24 marca (PAT). Dolary 7.90, 7.92, 7.88.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Cetno-licho".
Piątek: „Cetno-licho".
Sobota popoł: „Bitwa pod Waterloo", wieczór: „Intryga i miłość".

OPERETKA NOWOŚCI

Codziennie: „Puśćmy się".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek: Prof. Uniw. dr. Tad. Garbowski: Genjusz polityczny Francji.
Sobota: Asyst. uniw. dr. Bohdan Kamieński: Chemja życia codziennego.

KINOTEATRY

Nowości: „Ostatnie tango", ponadto świat zwierząt i farsa.
Promień: „Miasto rozkoszy", 10 wielkich aktów z Mozżuchinem i Lisienko.
Reduta: Dziewczę z koralowej wyspy, dramat egzotyczny.
Sztuka: „Gałganiarz paryski", 8 wielkich aktów z Michałem Kolin i Heleną Dany.
Uciecha: „Nieludzka", obraz współczesnego życia, w 9 aktach.
Wanda: „Cyganka Aza" (Chata za wsią), film polski.
Warszawa: „Cyganka Aza" (Chata za wsią), film polski.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW MIEJSCOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE

W porozumieniu z Centralną Komisją Związków zawodowych zwołujemy niniejszą konferencję na wtorek 30 marca o godz. 6'30 wieczór w sali Domu robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Odczytanie protokółu.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Sprawozdanie Wydziału Rady Zawodowej.
5) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
6) Wybór 18 członków Wydziału i 5 komisji rewizyjnej.
7) Wnioski.

Zgromadzenie będzie prowadzone podług regulaminu uchwalonego przez ogólno-zawodowy kongres, dlatego też podajemy do wiadomości oddziałów odnośne ustępy regulaminu:

§ 21. Uczestniczące w konferencji zarządy oddziałów posiadają stałą liczbę głosów, bez względu na liczbę obecnych członków. Liczba głosów, przypadających na poszczególne zarządy ustalona zostaje w ten sposób, że każdy zarząd oddziału ma jeden głos, ponadto ma każde 50 członków swojego oddziału o 1 głos więcej. Ułamki ponad 30 liczy się za całość.

Imieniem zarządu oddaje głosy przewodniczący oddziału, lub członek specjalnie w tym celu przez Zarząd oddziału na piśmie upoważniony. Obliczenia ilości członków zostaną przeprowadzone podług ilości wkładek zapłaconych w ostatnim kwartale. Wkładki wynoszą dla organizacyj mieszkających w lokalu Rady 4 grosze tygodniowo, poza lokalem 4 grosze miesięcznie. O ilości członków, obliczonych podług wpłaconych wkładek, będą oddziały w dniach najbliższych zawiadomione. Każdy członek zarządu ma mieć wystawiony mandat przez zarząd swego oddziału.

Za Wydział Krakowskiej Rady Zawodowej:
B. Jaroszewski. J. Wesołowski.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ PPS odbędzie się w piątek 26 bm. w dużej sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5, II. p. o godzinie 7 wieczorem.

Na porządku dziennym:

1) Sprawa walki z bezrobociem (ref. tow. dr. Bobrowski).
2) Przygotowanie uroczystości 1 maja (ref. tow. dr. Rosenzweig).
3) Sytuacja polityczna.
4) Dyskusja.

Wszyscy członkowie Rady Robotniczej proszeni są o bezwarunkowe przybycie.

Sekretarjat krakowskiej Rady Robotniczej PPS.

ZGROMADZENIE NA NOWEJ WSI odbędzie się we czwartek 25 bm. o godz. 5 pop. w sali p. Zaborskiego, ul. Kazimierza Wielkiego 67.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWOD. URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 27 marca o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku ul. Sławkowska 6. Na porządku dziennym tylko: 1) nowelizacja wkładek, 2) statut. Prawo głosowania posiadają członkowie po trzechmiesięcznej przynależności do Związku.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW GAZOWNI MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek 25 marca o godz. 6'30 wieczór. Sprawy bardzo ważne. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

PODGÓRZE. We czwartek 25 bm. o godz. 7'30 wieczorem w Domu Robotniczym, plac Serkowskiego 9, urządza Uniwersytet Ludowy im. Mickiewicza odczyt p. Wincentego Wróblewskiego p. t. „Światy niewidzialne" (bakterje jako wrogowie i przyjaciele człowieka). Wstęp 20 groszy.

Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnemi.

—ooo—

KRAKOWSKA RADA ROBOTNICZA PPS

zawiadamia towarzyszów, że z powodu niewyczerpania porządku dziennego na ostatniem zebraniu, odbędzie się w niedzielę 28 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w dużej sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. dalszy ciąg

ZEBRANIA PARTYJNEGO

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z kongresu (ref. tow. dr. Rosenzweig.
2) Dyskusja.
3) Wnioski i interpelacje.

Na zebranie powinni przybyć wszyscy towarzysze członkowie PPS. Obecność wszystkich członków krakowskiej Rady Robotniczej wymagana bezwarunkowo.

Na zebranie zostaną dopuszczeni jedynie towarzysze zarejestrowani i posiadający legitymacje partyjne.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
" **w Podgórzu** (Filja), Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
" Poradnia dla Chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. Telefon 1289.
" Ambulatorjum dla Chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Łódź, dnia 15 marca 1926 r.

Urząd Wojewódzki w Łodzi
Wydz. Administracyjny
L. Ad. 1130/4

Ogłoszenie.

Józef Stanisław 2-a im. Kudło, syn niezamężnej Franciszki Kudło i nieznanego ojca, urodzony w dniu 2 marca 1898 r., ślusarz, zamieszkały w Łodzi wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Józef Stanisław Kudło na nazwisko Skorupski.

Urząd Wojewódzki w Łodzi podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 październikа 1919 r. Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się.

Za wojewodę (—) Kolarzowski.
w/z Naczelnika Wydziału Administracyjnego.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).